

MÓJ PREZENT DLA CIEBIE

Magdalena Białecka

Mój prezent i moje zaproszenie. Zaproszenie do kontaktu.

Bardzo chciałabym Cię poznać. Usłyszeć Twoją historię. Poczuć Twoją wrażliwość. Poznać Twoje najgłębsze poruszenia, zrozumienia i olśnienia. I chciałabym, żebyś Ty mogła poznać mnie. Moją historię, moją wrażliwość i moje olśnienia. Chciałabym, żebyśmy mogły skontaktować się ze sobą tak głęboko, jak to tylko jest możliwe. Bo tylko taki kontakt ma znaczenie. Tylko taki może coś zmienić, zostawić jakiś ślad. Dlatego chciałabym Ci przekazać mój bardzo osobisty tekst. Jeden z najważniejszych. Który stał się wstępem do mojej książki – „Olśnienia”. Do książki, która jest zbiorem takich osobistych historii innych osób. Bo uważam, że inne pisanie nie ma sensu. Tylko takie – osobiste, szczere i pragnące kontaktu. Pragnące przeczytania, usłyszenia i odpowiedzi. Tak piszę i tak uczę pisać. Bo na to każdy Czytający odpowie tym samym. Chęcią czytania, poznawania i kontaktu. Będzie chciał więcej. Mam nadzieję, że Ty też będziesz chciała...

Moje olśnienie

O drzewach i ludziach

Magdalena Białecka

Rewolucja na Ukrainie. Pomarańczowa fala ruszyła przez Polskę. Kierowała nią moja koleżanka ze studiów. Zaczęłam jej pomagać. Manifestacje, zbieranie podpisów za wolną Ukrainą. I w końcu wyjazd sfinansowany przez TVP. Autokar, trzech kamerzystów, kilku Polaków i kilku Ukraińców. Kolejne miasta, happeningi, zbieranie poparcia dla Juszczenki. Poczucie radości i wagi wspólnej sprawy. Wybory i wielkie zwycięstwo. Morze ludzi na majdanie i wielkie uczucie pustki. Na naszych oczach tworzyła się historia. Tak samo wyreżyserowana jak film, który powstawał o naszej wyprawie.

Książka Tarasa Prochaski „Nie-zwykli”. Proste zdania, z których każde znaczyło i jednocześnie pociągało za sobą kolejne. Pełne, równoważne, skończone. Świat całkowicie stworzony na wzór Boskiego porządku, porządku miłości. Prosty i niezwykły. Poznałam Prochaskę na Festiwalu Literatury Ukraińskiej. Opowiedział mi o Iwanofrankiwsku (Stanisławowie), w którym mieszka, o Delatynie, gdzie spędza wakacje, o swoich dwóch synach, o Mariannie, o spacerach i kąpielach w rzece. Zapytałam, czy mogę przyjechać. Taras się ucieszył.

Pojechałam. Przemyticznym autokarem do Lwowa i dalej do Stanisławowa. Był. Czekał. Mieszkał jak opisywał. Na rogu starej kamienicy przy głównym deptaku z widokiem na góry. Miał balkon obrośnięty winoroślą. Na balkonie fotel. Tam palił. Patrzył. Myślał. Tam też rozmawialiśmy. O jego życiu, o życiu w ogóle, o całkowitym współistnieniu. Pokazał mi wszystko, co opisał: podwórka, zaułki,

uliczki, place. I Delatyn. Pojechaliśmy w Karpaty. Taras z synami, Marianna i ja. Siedzieliśmy pod dzikimi jabłoniami. Chodziliśmy po torach kolejowych. Kąpaliśmy się w górskiej rzece. Na koniec szliśmy łąkami, na których krzyże wyrastały jak kwiaty. Było to tak naturalne. Nie-zakłócone, nie-zaburzone, nie-przerwane.

Tęskniłam do tego porządku. W którym wszystko było ważne. W którym wszystko miało swoje miejsce. Życie jest proste, tylko tak trudno tę prostotę utrzymać. Zapragnęłam widoku rzeki. Pojechałam rowerem nad Wisłę. Naciskałam na pedały, czułam pracę rozgrzanych mięśni i powiew chłodnego powietrza. W końcu siadłam nad wodą. Przyjemnie było się zmęczyć, a potem odpocząć. Popatrzyłam na niebo. Chmury przepływały w kolejne kształty. Jak moje myśli. Spojrzałam na rzekę, na prąd, na wiry. I nagle poczułam, że dotarła do mnie istota rzeczy. Że w tym momencie rozluźnienia i otwarcia, nagle całe moje ciało, serce i umysł pojęły: życie jest współistnieniem.

Wróciłam na Ukrainę śladami mojej babci. Zobaczyłam dwór niedaleko Żółkwi. Dwór, w którym babcia się wychowała. Podwórko, po którym biegała. I wielki stary dąb, do którego się przytulała. Podeszłam. Miał starą, twardą, sękatą skórę. Poczułam puls tego drzewa, tego miejsca. I ruszyłam drogą pod górę. Szłam Jej śladami. Spojrzałam dokoła na wieś, która się rozlewała. Poczułam Jej wzrok w sobie. Poczułam moje widzenie jako część Jej widzenia. Jakbym już wtedy przez nią patrzyła; ja, Jej wnuczka. Zrozumiałam, że jestem częścią jakiejś większej całości. Że noszę w sobie dwie historie – swoją i swojego gatunku. Że przynależę do drzewa, które jest częścią wielkiego lasu.

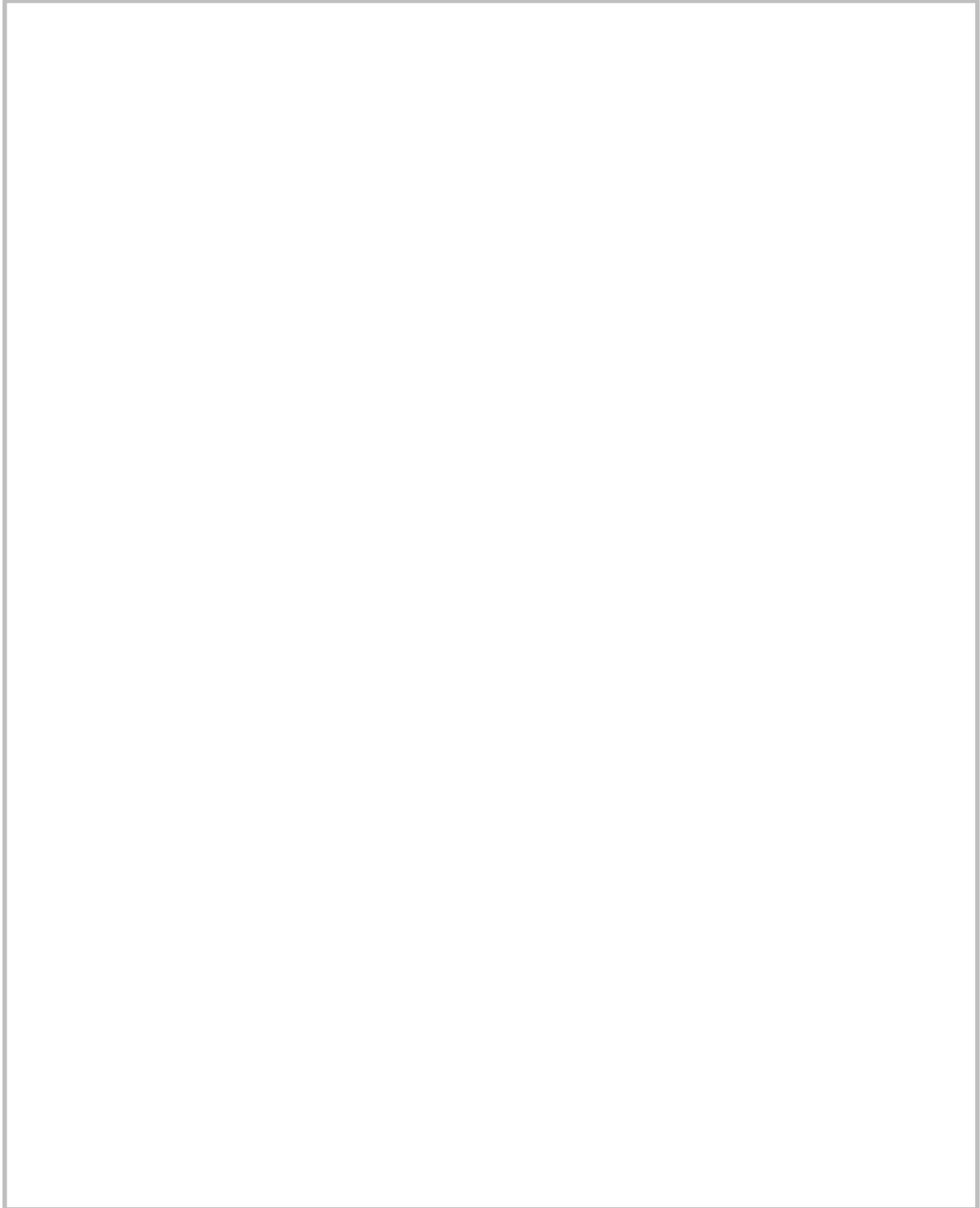


Tekst pochodzi z mojej książki:

„Olśnienia. Chwile, które odmieniają”, wydawnictwo Drzewo Babel

Twoje olśnienie

A jakie jest Twoje olśnienie? Jaka jest Twoja historia? Co Ty o sobie chciałabyś opowiedzieć mi, innym, światu?

A large, empty rectangular box with a thin grey border, intended for the user to write their response to the question above.